

**Ben Shapiro, *Prawa strona historii. Jak poczucie sensu i cel moralny uczyniły Zachód wielkim* (tytuł oryginału: *The Right Side of History. How Reason and Moral Purpose Made the West Great*), tłum. z ang. Hubert Maciejewicz, Wydawnictwo WEL, Warszawa 2023, 185 stron (ISBN 978-83-67272-13-1)**

Nie sposób nie rozpocząć od krótkiej prezentacji autora książki. Jest nim amerykański pisarz, komentator polityczny i prawnik Ben [Benjamin Aaron] Shapiro, redaktor naczelny oraz założyciel konserwatywnego portalu *The Daily Wire*, a także gospodarz codziennego podcastu i programu radiowego dotyczącego polityki *The Ben Shapiro Show*. Shapiro urodził się w 1984 roku w rodzinie pochodzenia żydowskiego (jego przodkowie to emigranci z Rosji i Litwy). W wieku 20 lat ukończył studia na Uniwersytecie Kalifornijskim (*summa cum laude*). Licencjat (Bachelor of Arts) obronił w dziedzinie nauk politycznych, a w roku 2007 ukończył Harvard Law School, także z wyróżnieniem (*summa cum laude*). Otóż wybitne uzdolnienia intelektualne znajdują przełożenie w jego twórczości pisarskiej, zwłaszcza w felietonach i komentarzach analizujących to, co dzieje się w świecie polityki. Niezwykle interesująca jest perspektywa, w jakiej postrzega on najważniejsze procesy i trendy w świecie szeroko rozumianej kultury zachodniej. Jest to wszakże perspektywa judeochrześcijańska naznaczona historiozofią opartą na „greckiej tradycji wiary w siłę rozumu” (Jordan Peterson, [tył okładki]).

Poza wstępem i oryginalnym zakończeniem [*Wniosek: Jak budować?*], książka zawiera dziewięć rozdziałów. Niemal każdy z nich posiada tytuł, który

stanowi literackie nawiązanie do prezentowanej treści, ale jej nie streszcza, lecz budzi - że się tak można wyrazić - historiozoficzną ciekawość. Przykładowo można by wymienić rozdziały: 1. *Pogoń za szczęściem*, 2. *Ze szczytu góry* [Synaj], 6. *Cel zabijania, zdolność zabijania*, 7. *Przebudowa świata*, 8. *Po pożarze*, 9. *Powrót do pogaństwa*. W ramach swojej refleksji autor daje wyraz przekonaniu, że tajemnica cywilizacji judeochrześcijańskiej, która w gruncie rzeczy „uczyniła Zachód wielkim”, kryje się w zdaniu zapisanym w *Księdze Rodzaju* 1:27: *I stworzył Bóg człowieka na obraz swój. Na obraz Boga stworzył go. Jako mężczyznę i niewiastę stworzył ich* (s. 41). Shapiro uznaje to zdanie za „być może najważniejsze, jakie kiedykolwiek zapisano” (tamże), za najważniejszy werset w historii ludzkości.

Autor wiele miejsca poświęcił refleksji nad „wielkością” Zachodu jako niezwykle ważnego i w pewnym sensie dominującego kręgu kulturowego w świecie. W ramach tego rodzaju dyskursu łamie on wiele stereotypów, jak choćby ten, że gwałtowny rozwój nauki inspirowany jest oświeceniowym racjonalizmem pozostającym w opozycji do kultury judeochrześcijańskiej. Jego opinie w wielu kwestiach idą jakby pod prąd poprawności ideologicznej, lansującej sekularystyczny ideał kultury i nauki. Aby wejść w tok myślenia Shapiro, warto wczytać się uważnie w jego własne słowa. Przykładem niechaj będzie taki oto passus:

„Sekularystyczny mit głosi, że religia powstrzymywała naukę przez tysiąclecia. Jednak prawda jest zgoła inna. Bez judeochrześcijańskich fundamentów nauka po prostu nie istniałaby w takiej formie, w jakiej jest obecna na Zachodzie. Wbrew powszechnej opinii nowe odkrycia nie zawsze były postrzegane jako hereetyckie lub niebezpieczne dla panowania Kościoła. W rzeczywistości Kościół często wspierał badania naukowe (...).

Tomistyczna wierność zarówno rozumowi, jak i wierze [z natury swej] nie mogła zostać [przez Kościół] odrzucona. (...) Galileusz nigdy nie porzucił wiary w to, że nauka może być drogą do Boga. (...) Galileusz nie stanowił wyjątku. Był przedstawicielem reguły: ludzie religijni widzieli obowiązek zbadania wszechświata i zrobienia tego przy użyciu najlepszej możliwej metodologii. Filozofia ta przenikała mądrość największych oświeceniowych naukowców” (s. 70-71).

W tym miejscu Shapiro wymienia wybitnego astronoma i matematyka Jana Keplera oraz słynnego fizyka Izaaka Newtona. Swego rodzaju filozofię, na której powinna opierać się nauka, pojmowana jako wysiłek ludzkiego rozumu, dobrze charakteryzują przywołane przez Autora ich wypowiedzi. Oto wybrane myśli Keplera: „Głównym celem wszystkich badań świata zewnętrznego powinno być odkrycie racjonalnego porządku i harmonii, które zostały mu narzucone przez Boga i które [Bóg] objawił nam w języku matematyki. (...) Prawa natury są w zasięgu ludzkiego umysłu. Bóg chciał, abyśmy je rozpoznali, stwarzając nas na swoje podobieństwo, abyśmy mogli mieć udział w Jego myślach” (s. 71). Filozofia Newtona była podobna. Charakteryzuje ją zasada wierności zarówno rozumowi, jak i wierze. Świadczy o tym chociażby następująca jego wypowiedź: „Przeciwnieństwem [Boga] jest ateizm w zawodzie i bałwochwalstwo w praktyce.

Ateizm jest bezsensowny i odrażający dla ludzkości, dlatego też nigdy nie miał wielu wyznawców” (s. 71).

Książkę warto przeczytać, choć jej lektura wymaga sporo wysiłku intelektualnego, by właściwie odczytać zasadniczą myśl Autora. Wydaje się, iż poprawne jej zrozumienie ułatwi racjonalne spojrzenie na współczesny Zachód, który ukształtowany został przez judeochrześcijańskie poczucie sensu i dążenia do celów mających charakter moralny. Chodzi o to, by tego dziedzictwa nie zmarnować, gdyż wciąż zagraża mu mentalne przeciwstawianie nauki religii, rozumu wierze. Niezwykłą intuicję kryje pod tym względem postulat czy nawet rada Josepha Ratzingera, z czasem papieża Benedykta XVI, iż do tego, by Zachód nadal był „wielki”, oparty na wartościach postępu, nauki i pojmowanej po chrześcijańsku wolności, konieczne jest „przywrócenie rozumu rozumowi” (*Europa. Jej podwaliny dzisiaj i jutro*, Kielce 2005, s. 61).

Zachętą do przeczytania tej książki niech będzie także opinia Jordana Petersona, wybitnego kanadyjskiego psychologa, zajmującego się psychologią ideologii, religii, osobowości, świadomości oraz psychologią systemów totalitarnych. Na tylnej stronie okładki widnieją wszakże jego słowa, których nie sposób nie wziąć pod uwagę. Niechże więc zakończeniem tej prezentacji będzie przywołanie opinii Petersona w dosłownym brzmieniu:

„To książka dla ludzi, którzy pragną wreszcie stać się dojrzałymi - książka adresowana do kultury, której grozi samozagłada, jeśli ludzie, którzy ją kształtują, nie zechcą dorosnąć. To książka idealna dla naszych niedojrzałych, zagmatwanych, złożonych, ale wyjątkowo obiecujących czasów. Mam nadzieję, że zawarta w niej mądrość pomoże wielu niespokojnym душom w znalezieniu i kroczeniu prostą i wąską ścieżką naprzód i pod górę. Wszystko, co zbudowaliśmy - wszystko, co obecnie mamy w ramach naszego wspaniałego dobrobytu - zależy bardziej, niż możemy sobie wyobrazić od tego, czy każdemu z nas uda się to zrobić”.

Jednakże spojrzenie psychologa nie wydaje się zbyt optymistyczne w porównaniu z nadzieją, jaką przynosi Ewangelia. Problemy ukazane w prezentowanej książce można interpretować także w świetle chrześcijańskiej wiary. Wprawdzie Ben Shapiro nie podejmuje wprost takiej interpretacji, niemniej jednak sugeruje czytelnikowi jej ważne znaczenie, ukazując „wielkość” Zachodu jako wyraz kultury judeochrześcijańskiej.

Jeśli chodzi o interpretację chrześcijańską, to warto może stwierdzenia Shapiro odczytać w świetle myśli Jana Pawła II zawartej w jego encyklice *Fides et ratio*, jak również w adhortacji apostolskiej *Ecclesia in Europa*. Gdy się ten papieski horyzont uwzględni, to wówczas wielkość Zachodu jawi się jako wypadkowa rozumnie postrzeganej i kształtowanej sfery spraw ziemskich (*ratio*) oraz ich metafizycznego sensu wynikającego z chrześcijańskiego Objawienia (*fides*). Jest to wielkość „trudna”, z której nie tyle należy się chlubić, ile odpowiedzialnie troszczyć się o jej doczesny i nadprzyrodzony blask.